



tekst

MONIKA ŁĄCKA

redaktor wydania

Patriotyzm. Dla wielu ludzi to słowo stało się pustym hasłem, oznaczającym co najwyżej telewizyjne relacje z uroczystości towarzyszących obchodom państwowych świąt. Zbyt łatwo zapomnieli, że w dziejach Polski jest dużo tragicznych kart i ludzi, którzy pisali historię, walcząc o wolność ojczyzny. Trzeba o nich pamiętać. Cieszy więc, że mieszkańcy podkrakowskich Przegorzał postanowili poznać patrona jednej z ulic (płk. Józefa Herzoga), o czym piszemy na s. IV–V. W wakacje warto też wybrać się do I LO na niezwykłą lekcję historii (s. VII).

31. Piesza Pielgrzymka Krakowska w intencji Ojca Świętego i ojczyzny

Nie samym chlebem

6 sierpnia prawie 7,5 tys. osób wyruszyło z Wawelu po Mszy św., odprawionej o świcie przez kard. Stanisława Dziwisza, w drogę do Jasnogórskiej Pani.

Hasłem tych rekolekcji w drodze są słowa: „W komunii z Bogiem”. Chodzi o to, by nasza więź z Nim była głęboka, osobista, najważniejsza, byśmy budowali na niej relacje z innymi i tworzyli wspólnoty życia i miłości – mówił metropolita krakowski. – Prawda o tym, że Bóg powinien być w centrum życia, jest często ignorowana we współczesnym świecie przenikniętym sekularyzacją. Waszą odpowiedzią jest pielgrzymka. Każdy krok, każda kropla potu świadczy o tym, że nie samym chlebem, igrzyskami i doczesnością żyje człowiek. On potrzebuje sensu i celu swojej ziemskiej wędrówki – przekonywał kard. Dziwisz, który



Tegoroczna Piesza Pielgrzymka Krakowska była wielkim dziękczynieniem za beatyfikację Jana Pawła II, dlatego na jej czele niesiono relikwie Ojca Świętego

przed pożegnaniem pielgrzymów odznaczył srebrnym medalem Jana Pawła II „Za zasługi dla archidiecezji krakowskiej” nadkom. Roberta Górkę z Komendy Miejskiej Policji za wieloletnie zaangażowanie w organizację pielgrzymek i pomoc w zabezpiecze-

niu uroczystości religijnych w naszym mieście.

W czwartek 11 sierpnia, gdy ten numer „Gościa” trafi do rąk Czytelników, pielgrzymów przed szczytem Jasnej Góry powitają krakowscy biskupi. mł

Zawirował świat



WAWEL, 6 SIERPNI. Podczas Gali Baletowej „Folklor – Inspiracje” wystąpiła m.in. mistrzyni tańca hinduskiego Alaknanda Bose z zespołem

Od 30 lipca do 7 sierpnia – za sprawą 12. już Festiwalu Tańców Dworskich „Cracovia Danza” – zawirował w tańcu cały Kraków, stając się jego światową stolicą. Najpierw Willę Decjusza opanowali młodzi adepci tanecznej sztuki z Polski i ze świata, którzy efekty warsztatów zaprezentowali następnie podczas pokazów w Pałacu Biskupa Erazma Ciołka i na Wawelu. W piątkowy wieczór finał festiwalu rozpoczął barwny korowód, który przeszedł ulicami Starego Miasta – włoska grupa Sbandieratori (w asyście muzyków z Rione Santo Spirito z Ferrary) zachwyciła pokazem historycznej żonglerki flagami. W sobotę 6 i niedzielę 7 sierpnia tancerze tradycyjnie zagościli na wawelskim Dziedzińcu Arkadowym, gdzie zaprezentowali wpływ folkloru na taniec dworski i balet.

Wygraj wejściówkę

FESTIWAL. 15 sierpnia rozpocznie się kolejna edycja międzynarodowego festiwalu „Muzyka w Starym Krakowie”, organizowanego obecnie przez Fundację Capella Cracoviensis. W trakcie koncertu inauguracyjnego w kościele św. Katarzyny, pod batutą Stanisława Gałońskiego, twórcy festiwalu, zostaną wykonane utwory Mikołaja Zielińskiego, genialnego kompozytora polskiego z okresu wczesnego baroku. Kon-

certy potrwać do 31 sierpnia. Szczegółowe informacje o programie festiwalu dostępne są na stronie internetowej: www.mwsk.pl. Wśród osób, które 16 sierpnia napiszą do nas pod adresem: krakow@gosc.pl, rozlosujemy po jednym podwójnym zaproszeniu na koncerty, które odbędą się 20 i 22 sierpnia. **bg**

Narodowy Fundusz Zdrowia

RABKA-ZDRÓJ. Po siedmiu miesiącach negocjacji szpital miejski



Pacjenci rabczańskiego szpitala będą mogli już liczyć na bezpłatną opiekę medyczną

uzyskał kontrakt z NFZ na oddział chirurgiczny i izbę przyjęć. O problemach lecznicy w uzdrowisku pisaliśmy już dwukrotnie. NFZ nie chciał i wręcz utrudniał zawarcie kontraktu z placówką. Pracownicy protestowali przeciwko takim działaniom, m.in. blokując przez trzy dni zakupiankę. Małgorzata Skwarek, prezes miejskiej spółki prowadzącej szpital, zapowiada, że to jeszcze nie koniec sporów z NFZ. – Kontrakt na izbę przyjęć jest podpisany od 22 lipca, mimo że działała ona od 1 stycznia. Na drodze sądowej będziemy domagali się odszkodowania za siedem miesięcy bezpłatnej działalności – mówi M. Skwarek. **bg**

Najbiedniejsza gmina?

CZARNY DUNAJEC. Według rankingu przygotowanego przez „Rzeczpospolitą”, trzy najbiedniejsze gminy w Polsce znajdują się w woj. małopolskim. Jedną z nich (leży na terenie archidiecezji krakowskiej) jest Czarny Dunajec. Wójt Józef Babicz tłumaczy, że „Rz” brała pod uwagę tylko kryterium

dochodu podatkowego na mieszkańca gminy. Tymczasem gmina prowadzi inwestycje związane m.in. z remontami dróg, buduje sale gimnastyczne. Pieniądze pochodzą z kredytu bankowego, udzielonego pod zastaw. Gmina będzie go spłacać do 2022 r. **bg**

Szlak „chorych na Polskę”

KRAKÓW-KIELCE. 5 sierpnia, po Mszy św. w katedrze na Wawelu, uczestnicy „radosnej przygody z Ojczyzną” – jak określa Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej jego komendant Jan Józef Kasprzyk – wzięli udział w lekcji śpiewania na Rynku Głównym. Dzień później wczesnym rankiem na Olean-drach (miejscu historycznej zbiórki strzelców) odbył się uroczysty apel,

w trakcie którego odczytano rozkaz wymarszu, wydany przez marszałka J. Piłsudskiego 3 sierpnia 1914 r. Następnie ok. 400 osób przemarszerowało przez miasto i wyruszyło do Michałowic i do Kielc. Honorowy patronat nad marszem szlakiem „chorych na Polskę” objęła Karolina Kaczorowska, wdowa po ostatnim prezydencie II RP na uchodźstwie Ryszardzie Kaczorowskim. **jb**

Zielona fala



Zielona fala na al. Pokoju ma osłodzić życie kierowcom stojącym w niekończących się korkach

KRAKÓW. Zarząd Infrastruktury Komunalnej i Transportu w Krakowie uruchomił nowy program sygnalizacyjny na czterech skrzyżowaniach wzdłuż alei Pokoju. Zmiany dotyczą krzyżówek: aleja Pokoju-Ofiar Dąbia, aleja Pokoju-Świtezianki (pętla tramwajowa Dąbie), aleja Pokoju-przejście przy CH „Plaza”, aleja Pokoju-wjazd do CH „Plaza”. Po starcie na pierwszym skrzyżowaniu kie-

rowcy cały ciąg mogą już pokonać bez stania na czerwonym świetle. Zielona fala dotyczy również tramwajów i pieszych. Taki system działa jeszcze w ośmiu innych punktach miasta. Do końca października ma pojawić się na odcinku od skrzyżowania przy Krakowskiej Akademii do Małego Płaszowa, a w ciągu dwóch lat ma objąć kilkanaście głównych ciągów ulicznych. **mf**

Organowa atrakcja



Podczas koncertów publiczność mogła oglądać artystów na specjalnych telebimach

ZAKOPANE. W trzech zakopiańskich kościołach oraz w domu rekolekcyjnym „Księżówka” przez całe wakacje odbywały się koncerty XI Międzynarodowego Festiwalu Organowego. Jest on jedną ze stałych letnich imprez kulturalnych w Zakopanem. Do stolicy Tatr przybyli najwybitniejsi muzycy zarówno z kraju, jak i z zagranicy. Honorowy patronat nad festiwalem objęli metropolita krakowski i zakopiański burmistrz. Głównym organizatorem było Biuro

Promocji Urzędu Miasta. Patronat medialny nad festiwalem sprawował m.in.: „Gość Niedzielny”. **bg**

GOŚĆ KRAKOWSKI
krakow@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1,
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus –
dyrektor oddziału,
Bogdan Gancarz, Monika Łącka

4. odsłona Cracovia Sacra

Dwudobowa noc

Jak wygląda cela mniszki? Gdzie w przyklasztornym ogrodzie odpoczywa ciało i dusza? Dlaczego chorał gregoriański wciąż zachwyca swoim brzmieniem?

Nie bez powodu Kraków nazywany jest polskim Rzymem. Jest tu bowiem aż siedem kościołów, które – na mocy dekretu Urbana VIII – obdarowane zostały przywilejami odpustowymi siedmiu kościołów rzymskich, i jedenaście papieskich bazylik mniejszych.

To właśnie najpiękniejsze krakowskie bazyliki (m.in. dominikanów, franciszkanów, jezuitów, kanoników regularnych, paulinów na Skalce i karmelitów na Piasku) będą tematem tegorocznej Nocy Kościołów, która potrwa aż dwa dni i dwie noce (rozpocznie się 14 sierpnia rano, a zakończy się w nocy z 15 na 16 sierpnia). Zakonnicy poprowadzą nas w niedostępne na co dzień klasztorne zakamarki, gdzie w skarbcach ukryte są prawdziwe sakralne perełki.

Niezwykłą wędrówkę zaczynamy w niedzielny poranek, w 70. rocznicę męczęńskiej śmierci Rycerza Niepokalanej. Z tej okazji od godz. 9 ojcowie franciszkanie zapraszają na wystawę poświęconą św. Maksymilianowi Kolbemu i jego obecności w Krakowie.

W planie dnia nie może zabraknąć odwiedzin bazyliki św. Floriana, gdzie przez dwa lata pracował młody wikary Karol Wojtyła (będzie ją można zwiedzać od godz. 13.15 do 18, a wystawę w Domu Katechetycznym od godz. 13 do 20). Znajduje się tam m.in. konfesjonał, w którym spowiadał przyszły papież, oraz wyjątkowa pamiątka po Janie Pawle II – ornat, w którym odprawił poranną Mszę św. 13 maja 1981 r.

Po południu warto też znaleźć czas na chwilę zadumy przed cudownym obrazem Matki Bożej Piaskowej, a w muzeum przy klasztorze karmelitów zachwycić się ręcznie zdobionym gradualem, antyfonarzem z czasów św. Jadwigi Królowej (śląd jej trzewika odcisniętego w kamieniu zobaczymy w rogu kaplicy NMP Piaskowej) oraz przepięknymi ornatami z wieków XVI i XVII.

Zwiedzanie kończymy u patrona archidiecezji krakowskiej, czyli na Skalce. Tylko przez dwie godziny (od 21.30 do 23.30) będzie można zwiedzać przyklasztorne muzeum, gdzie ojcowie paulini jak



ZDJEŃCA MONIKA ŁĄCKA

Przez wieki wierni proszący Madonnę z Jabłuszkim o pomoc zawsze otrzymywali od Niej pocieszenie. Cudowny obraz powstał ok. 1510 r.



Piękna XVIII-wieczna dalmatyka zachwyca zwiedzających muzeum na Skalce

oka w głowie strzegą wspaniałych ornatów, XVIII-wiecznego mszału, relikwiarza św. Stanisława BM w kształcie ręki czy buli papieża Juliusza II z 1505 r.

15 sierpnia w bazylice Bożego Ciała (od godz. 13 do 16 i od 17 do 19), gdzie przez wiele lat płomienne kazania wygłaszał kanonizowany w październiku ub. roku św. Stanisław Kazimierczyk, warto zwrócić uwagę na słynący łaskami i koronowany cztery lata temu obraz Matki Zbawiciela, zwanej popularnie Madonną z Jabłuszkim, a w łagiewnickiej bazylice Miłosierdzia Bożego zatrzymać się na chwilę modlitwy przed obrazem Jezusa Miłosiernego i relikwiami św. Faustyny. Od godz. 11 do 18

po raz pierwszy zostanie tu zaprezentowany rękopis „Dzienniczka”.

Dla ciekawskich ojcowie benedyktyni i siostry benedyktynki mają specjalną atrakcję. W Tyńcu dzień rozpocznie Msza św. pontyfikalna ze śpiewami gregoriańskimi (godz. 10.30), a następnie otworzą się krypty, czyli unikatowy rezerwat archeologiczny z pozostałościami grobów XI-wiecznych mnichów. W Staniątkach siostry wpuszczą chętnych za klauzurę i zaproszą do ogrodu na degustację klasztornych specjalności.

Szczegółowy program Nocy Kościołów, nad którą patronat medialny objął m.in. „Gość Niedzielny”, znajduje się na stronie www.krakowskienoce.pl. **mf**

Pierwsza publikacja o zabytkowym kościele św. Anny w Nowym Targu

Zbójnicka perełka

Według legendy, zabytkowy kościół św. Anny na nowotarskim cmentarzu został ufundowany przez zbójników w XIII w. jako zadośćuczynienie. W stolicy Podhala ukazał się album ukazujący jego piękno.

Autorzy publikacji – prof. Andrzej Skorupa i Rafał Monita – prezentowali album w zabytkowych wnętrzach kościoła św. Anny. – Cennym źródłem były dokumenty związane z wizytacjami kanonicznymi. Jeden z proboszczów chwali się w nich np. położeniem świątyni

„na przyjemnym pagórku” – mówi A. Skorupa.

– „Święta Anna to perełka” – te słowa kard. Franciszka Macharskiego, wypowiedziane podczas poświęcenia odrestaurowanego kościoła św. Anny, są najlepszą zachętą, by drewnianą świątynię przybliżyć mieszkańcom miasta, Podhala i turystom – mówi burmistrz Marek Fryźlewicz.

Książka wydawnictwa Astraia jest pierwszą publikacją poświęconą drewnianej świątyni. Autorzy w pieczołowity sposób udokumentowali dzieje, historię,

prace konserwacyjne. Dodatkowo atutem książki są fotografie ukazujące wnętrze i poszczególne ołtarze przed konserwacją. W ten sposób można dostrzec ogrom prac renowacyjnych, prowadzonych w świątyni w ciągu ostatnich lat pod opieką rektora kościoła ks. prał. Mieczysława Łukaszczyka. Ostatnie prace renowacyjne – wykonane przez Marka Hubka i Józefa Kucabę – pozwoliły na usunięcie warstw polichromii, dzięki czemu ukazała się ta najstarsza i najcenniejsza.



Drewniana świątynia to duma stolicy Podhala



Pułkownik Józef Herzog pod kopcem Piłsudskiego w 1981 r.
Z PRAWY: – Dzięki tej książce mieszkańcy ulicy poznają jej patrona – mówi A. Migo z krakowskich Przegorzał



ŻOŁNIERZ NIEPODLEGŁOŚCI.

Do legionów próbował wstąpić, mając 13 lat. Już rok później udowodnił, że miłość do Polski i munduru ma we krwi.

tekst

BOGDAN GANCARZ

bogdan.gancarz@gosc.pl

Niewiele osób schodzących 15 sierpnia, w rocznicę Bitwy Warszawskiej 1920 r., do krypty Józefa Piłsudskiego w katedrze na Wawelu wie, że odtworzenie jej przedwojennego wyglądu zawdzięczamy uporowi jednego człowieka, który walczył o to z komunistami i inspirował do działania młodsze pokolenie. Dzięki niemu także zniszczony kopiec Józefa Piłsudskiego zaczął odzyskiwać na początku lat 80. XX w. dawny wygląd. To płk Józef Herzog (1901–1983), młodziutki żołnierz legionów, a następnie uczestnik wojen w 1920 i 1939 r., mieszkający po wojnie w Krakowie. Dziś jego imię nosi

Żywa klamra

niewielka uliczka w krakowskich Przegorzałach, gdzie w 1914 r. formowała się artyleria legionowa.

Piękny patron

– W 1981 r., w trakcie „karnawału »Solidarności«,” zrobiło na mnie wielkie wrażenie przemówienie płk. Herzoga, wygłoszone 11 listopada przy Grobie Nieznanego Żołnierza na pl. Matejki. Zafascynowała mnie ta żywa klamra łącząca dwa okresy walki o niepodległość – mówi mieszkający w Przegorzałach przedsiębiorca Adam Migo. – Gdy w latach 90. ub. wieku wytyczano ulicę między nowo budowanymi domami – moim i sąsiadów, wystąpiłem z wnioskiem o nadanie jej nazwy płk. Herzoga. Rada Miasta Krakowa uczyniła to w 1996 r. – dodaje.

Wszyscy lokatorzy ul. Herzoga dostali na początku sierpnia, podczas spotkania w siedzibie Komitetu Opieki nad Kopcem Piłsudskiego, wydaną przez Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego kilkusetstronicową książkę Przemysława Wywiła „Józef Herzog. Żołnierz niepodległości. Wspomnienia i dokumenty”. Egzemplarze ufundowało Stowarzyszenie „Optima Fide”.

Gimnazjalista w Wadowicach, kilkunastoletni legionista I Brygady w latach 1915–1917, żołnierz wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., oficer wywiadu Korpusu Ochrony Pogranicza, dowódca batalionu 27. Pułku Piechoty, w 1939 r. major, szef oddziału operacyjnego dowództwa obrony Modlina, odznaczony srebrnym krzyżem orderu Virtuti Militari, jeniec oflagów niemieckich, żołnierz podziemnej organizacji Wolność i Niezawisłość w Krakowie, wreszcie w latach 1946–1951 więzień komunistyczny, torturowany ciężko w śledztwie – tak w telegraficznym skrócie wyglądał stan służby Józefa Herzoga w pierwszym półwieczu jego życia.

W obronie Komendanta

– Moje spotkanie z postacią płk. Herzoga zaczęło się w trakcie studiów, gdy wybierałem temat pracy magisterskiej. W domu Alicji Kwapien, wnuczki pułkownika, przekopywałem się przez wypełniające wielkie pudło papiery z jego wspomnieniami, kopiami pism, które słał do rozmaitych urzędów i osób w obronie pamiątek niepodległościowych – mówi historyk

Przemysław Wywił. – Do legionów chciał wstąpić już w 1914 r., mając 13 lat, ale go odesłano. Rok później sfalszował datę urodzenia i – podając się za 16-latkę – został wreszcie przyjęty. W legionach walczyli też jego bracia: Stanisław, poległy w 1914 r. w Karpatach, oraz Franciszek i Stefan, późniejsi oficerowie WP, zamordowani w 1940 r. przez bolszewików w Charkowie i Katyniu – dodaje.

Po wyjściu z więzienia stał się właściwie rozbitkiem życiowym. Zajmował podrzędne stanowiska w spółdzielni krawieckiej. Nie załamywał jednak rąk i nie tylko pracował na utrzymanie rodziny, ale zaczął myśleć o niszczeniu pamiątek po wodzu jego młodości.

„W obronie czci Komendanta [Józefa Piłsudskiego] występowałem wówczas, kiedy okazanie dla niego czci groziło więzieniem, a za wymienianie jego nazwiska dostawało się po twarzy lub bardziej ordynarne cięgi, względnie pięć lat więzienia za szeptaną propagandę. Dzisiaj, w 1952 roku, Krypta na Wawelu z jego zwłokami zabita deskami, ciemna jakby czeluść w podziemiach wawelskich. Nawet w przedsionku

Krypty zatrzymywać się nie wolno, a jednak porobiono otwory, szpary w deskach, przez które Polacy chcieliby wzrokiem dotrzeć do wnętrza. Ale tam było ciemno, szarżała jedynie trumna na kamiennej podłodze Krypty, tym miłsza, tym droższa, tym cenniejsza dla narodu... za tę bezzmyslną, głupią i mściwą zniewagę. Kwiaty składało przed deskami...” – wspominał. Rozmawiał o tym z kolegami, m.in. w trakcie opłatków legionowych, odbywających się w krakowskim klasztorze dominikanów u ojca Adama Studzińskiego, kapelana spod Monte Cassino.

„Pragnę wyrazić moją solidarność z Pańskimi poczynaniami, które mają na celu obronę godności narodu, a zwłaszcza honoru polskiego żołnierza – tego, któremu Polska zawdzięcza niepodległość. Wołanie o szacunek dla pamiątek przeszłości, między innymi Kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu, jest w pełni uzasadnione. Oby jeszcze było skuteczne...” – napisał do niego kard. Karol Wojtyła, częsty uczestnik tych opłatków.

– I było! Tej skuteczności mogli mu pozazdrościć o wiele odesłani młodsi ludzie. Najpierw, w porozumieniu ze śp. ks. infułatem Figlewiczem i ks. Walankiem, doprowadził do odtworzenia przedwojennego wyglądu wawelskiej krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów – miejsca ostatniego spoczynku swojego komendanta, potem zaś starał się o powstrzymanie dewastacji kopca – przypomina Jerzy Bukowski, przewodniczący Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego.

Dwaj patrioci

Działal stopniowo. W 1968 r., w 50-lecie odzyskania niepodległości, w wawelskiej krypcie znalazła się tablica z płaskorzeźbą Józefa Piłsudskiego, a w 1970 r. wykonano kamienne postument pod jego trumnę, gdyż po wojnie leżała wpięta w zwykłych ceglach, a potem na krawężnikach. W 1972 r. umieszczono tu popiersie Marszałka, dłuta znanego rzeźbiarza Konstantego Laszczki. Odtworzono również metalowe elementy wystroju. Wykonywał to wszystko – w porozumieniu z pułkownikiem – ślusarz artystyczny Waław Szacon z podkrakowskich Liszek, b. żołnierz NOW i AK ps. „Czarny”, potem żołnierz WiN w oddziale „Uskoka”, w 1949 r. aresztowany przez komunistyczną bezpiekę i skazany na karę



Krypta Piłsudskiego. Trzeci od lewej Przemysław Wywił, biograf Herzoga, czwarty – Marian Szacon, współpracownik pułkownika, siódma (w szarym kostiumie) – Alicja Kwapien, wnuczka pułkownika

śmierci, zamienioną na wieloletnie więzienie.

– Wyszedłem z więzienia w 1956 r. i w następnym roku zamieszkałem w Krakowie. Pracowałem w spółdzielni wytwarzającej sprzęt laboratoryjny. Kierownikiem był tam płk Żwirski, do którego przychodzili znajomi oficerowie przedwojenni, m.in. płk Herzog. Omawiał z nim m.in. sprawę uporządkowania krypty Piłsudskiego, która była zaniedbana. Żwirski wskazał mnie jako osobę, która nie tylko jest dobrym rzemieślnikiem, ale także patriotą, b. żołnierzem AK, który nie będzie się bał wykonania takich prac – wspomina 85-letni dziś pan Waław.

W sprawie opieki nad niszczącymi miejscami pamięci narodowej pułkownik słał niezliczone pisma do rozmaitych władz. „Kopiec doprowadzono do skandalicznej ruiny. Zarośnięty dziko rosnącymi drzewami i krzewami stał się WC dla nieświadomej młodzieży, miejscami chuligańskich harców – czy do takiego celu ma służyć symbol walk o niepodległość Ojczyzny w latach 1794–1945? Uprzejmie proszę o odpowiedź. Józef Herzog, żołnierz niepodległości, lat 79” – pisał w 1979 r. do prof. Henryka Jabłońskiego, przewodniczącego Społecznego Komitetu Ochrony Zabytków Krakowa.

Na złość esbekom

– Wychowywałem się u dziadków w kamienicy przy ul. Słowackiego 36. Pamiętam go wciąż wystukującego na maszynie kolejne pisma – wspomina Alicja Kwapien, wnuczka pułkownika.

Tej działalności Herzoga bacznie przyglądała się komunistyczna bezpieka. Otoczono go agentami donoszącymi o każdym jego kroku, aż do śmierci! Esbeckie akta na ten temat obejmują 5 opasłych tomów. Opublikowano je częściowo w 2004 r. w specjalnym numerze czasopisma

naukowego „Sowiniec”. Bezpieka robiła też rewizje. „Kapitan [SB] rozglądał się po ścianach pokoju. Zajrzał do szafy, a nie znalazłszy nic podejrzanego, z drwiną się odezwał: – Co się pan tak stara o tego Piłsudskiego? Co panu dał Piłsudski? Morgi? Trafikę? (...) Prowokuje mnie chyba do nerwowego wybuchu. Spokojnie odrzekłem: – Dał mi przepiękną młodość w skutecznej zwycięskiej walce o niepodległość Ojczyzny, w której obecnie żyjemy. Dwaj młodzi spojrzeli na mnie znad przeglądanych papierów. Kapitan podrywiwał dalej. – Leżał w krypcie na krawężnikach, to mógł dalej tak leżeć. – Ale nie leży i nie będzie leżeć – głośno odpowiedziała żona” – wspominał rewizję w 1973 r., gdy m.in. skonfiskowano tablicę pamiątkową ku czci gen. Leopolda Okulickiego, ostatniego dowódcy AK, przyjaciela Herzoga.

Bardzo dobrze dogadywał się z młodzieżą, szczególnie harcerską. Sam w dzieciństwie był skautem w Wadowicach. Młodzi

chodzili wraz z nim na początku lat 80. na kopiec Piłsudskiego, by go porządkować. Wsparł go, gdy w 1980 r. udało się powołać Komitet Opieki nad Kopcem Piłsudskiego.

– 11 listopada 1981 r. stałem w tłumie otaczającym Grób Nieznanego Żołnierza, słuchając przemawiającego pułkownika Herzoga. Głos mu się łamał ze wzruszenia, w pewnym momencie pomyliła mu się nawet kolejność kartek z przemówieniem, ale wszyscy i tak z zapartym tchem słuchali „spowiedzi z całego życia” tego świadka niepodległości – wspomina Edward Przybył, wieloletni pracownik kolportażu prasy krakowskiej.

R E K L A M A

grupa

APTEKI

curate

APTEKA

calodobowa

Millenium

Kraków, Os. Piastów
ul. Kruszwicka 12J
tel. 12 645 02 07

APTEKA

calotygodniowa

Starowiślna

Kraków
ul. Starowiślna 82/2
tel. 12 422 19 93

dla chorego, dla zdrowego, dla każdego

Dobiega końca modernizacja
Muzeum Armii Krajowej

Podziemie w podziemiach

Już pod koniec września będzie można zobaczyć pierwszą po dwuletnim remoncie ekspozycję w Muzeum AK.

Placówka dysponuje teraz dwukrotnie większą powierzchnią wystawienniczą niż warszawskie Muzeum Powstania Warszawskiego. Powstała 20 lat temu z inicjatywy kombatanów AK. Ta garstka zapaleńców własnymi siłami gromadziła i eksponowała zbiory, najpierw w dawnym Muzeum Lenina przy Topolowej, a następnie w udostępnionym przez wojsko budynku koszarowo-magazynowym dawnej Twierdzy Kraków.

Była tu m.in. pierwsza w kraju stała wystawa poświęcona powstaniu warszawskiemu – mówi ppłk Kazimierz Kemmer, prezes Fundacji Muzeum Armii Krajowej. Kombatanzi przekazali w wianie

5 tys. cennych eksponatów (archiwalia, broń, mundury). Z czasem, w wyniku zbiórki na całym świecie, doszło jeszcze kolejnych 10 tys. W 2009 r. ruszyły prace nad przebudową jej siedziby w nowoczesny obiekt muzealny. Adaptacji budynku dokonano według projektu architekta Ryszarda Jurkowskiego. Dziedziniec został nakryty szklanym dachem, a dla potrzeb wystawienniczych zaadaptowano m.in. ogromne podziemia znajdujące się pod budynkiem. Tu będzie umieszczona główna, stała ekspozycja poświęcona Polskiemu Państwu Podziemnemu.

– To symboliczne, że wystawa o podziemiu będzie eksponowana w podziemiach – żartuje Tadeusz Żaba, wicedyrektor Muzeum AK. – Mieścili się tu niegdyś bardzo nowoczesne, jak na owe czasy, wojskowe magazyny żywności. Ściany miały specjalne osłony termiczne, pozwalające utrzymać odpowiednią temperaturę, były tu również lodownie – dodaje.

Scenariusz wystawy stałej jest w trakcie opracowywania. –



– Ten dziedziniec będzie centrum naszej placówki – wyjaśniają ppłk Kazimierz Kemmer (po lewej) i Tadeusz Żaba, wicedyrektor Muzeum AK

Zobaczymy ją w przyszłym roku. Tymczasem 26 września, w wigilię Dnia Polskiego Państwa Podziemnego, zaprezentujemy wystawę czasową ze zbiorów londyńskiego Studium Polski Podziemnej – wyjaśnia Adam Rąpalski, dyrektor muzeum.

Adaptacja była kosztowna. – Pochłonęła ponad 30 mln zł – mówi Kazimierz Barczyk, przewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego i przewodniczący Rady Muzeum AK. – Powstał w ten sposób jeden z najpiękniejszych obiektów muzealnych, o powierzchni 6,5 tys. mkw., z czego 2750 mkw. będzie przeznaczony na działalność wystawienniczą – dodaje.

– To adaptacja awangardowa, najlepsza w kraju, dotycząca wojskowego obiektu specjalnego i jedna z najciekawszych w Europie, gdzie fragmenty mające słu-

żyć nowym celom zostały bardzo dyskretnie wpisane w historyczny obiekt – mówi dr Krzysztof Wielgus z Politechniki Krakowskiej.

Wielkim atutem placówki będzie połączenie multimedialnej formy ekspozycyjnej z prawdziwymi, a nie skopiowanymi pamiątkami z okresu II wojny światowej. – Prócz wysiłków Polskiego Państwa Podziemnego na terenie kraju, mających na celu odzyskanie także działania AK, stanowiące wkład w szybsze pokonanie Niemiec, np. zdobycie i przekazanie do Londynu elementów rakiety V2 – mówi K. Barczyk. – W akcji osłonowej na terenie obwodów dębickiego AK brali udział zaangażowani od lat w tworzenie Muzeum AK Kazimierz Kemmer i hrabia Jerzy Krusenstern – dodaje.

Bogdan Gancarz

Nowy wystrój kaplicy Krzyża Świętego w Łagiewnikach

Współcześni na Golgocie

Do niedawna ściany tej kaplicy zdobiły obrazy drogi krzyżowej. Teraz zastąpiło je 15 stacji Męki Pańskiej w duchu „aggiornamento”.

Odłane z brązu płaskorzeźby opowiadają mękę i zmartwychwstanie Chrystusa tak, jakby wydarzenia sprzed dwóch tysięcy lat działy się tu i teraz. Przywołują one bowiem – zgodnie z posoborowym hasłem „aggiornamento”, czyli dostosowania tradycji do aktualnych potrzeb i problemów – wielkie postaci Kościoła, wśród nich męczenników za wiarę. Na przykład w Szymonie Cyrenejczyku, który pomaga Jezusowi nieść krzyż, można roz-



poznać Karla Meisnera, skazanego na śmierć przez nazistowski reżim. Droga krzyżową wraz ze Zbawicielem podążają też Matka Teresa z Kalkuty (odnajdujemy ją w postaci Maryi), Jan Paweł II, a także kard. Joachim Meisner, arcybiskup Kolonii, fundator wystroju kaplicy, który poświęcił ją – wraz z kard. Franciszkiem Macharskim – 31 lipca.

Wystrój „niemieckiej” kaplicy zachęca, by wziąć swój krzyż i towarzyszyć Jezusowi w drodze na Golgotę

W centrum kaplicy Krzyża Świętego (nazywanej „niemiecką” oraz będącą sym-

bolem pokoju i pojednania polsko-niemieckiego), znajdującej się w dolnej kondygnacji łagiewnickiej bazyliki Bożego Miłosierdzia, znalazł się – obok ołtarza – ogromny krzyż, opleciony w miejscu przecięcia belek koroną cierniową Jezusa. W pobliżu umieszczono także brązową rzeźbę karmelitanki s. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein), która przy sercu, jak tarczę, trzyma Ciała Chrystusa. Całość wystroju, będącego dziełem wybitnego niemieckiego rzeźbiarza i grafika Berta Gerresheima, dopełniają krzyż ołtarzowy (w kształcie symbolu Tau) oraz bogato zdobiony paschał i świeczniki.

ml

Przy Plantach

felieton

BOGDAN GANCARZ

bogdan.gancarz@gosc.pl

Spór o pomnik

Towarzystwo Przyjaciół Orawy planuje wybudować w orawskiej Jabłonce pomnik ks. Ferdynanda Machaya. Oprotestowuje te zamiary działająca w Polsce Towarzystwo Słowaków. Pochodzący z Jabłonki ks. Machay (1889–1967), wieloletni proboszcz salwatorski i archiprezbiter kościoła Mariackiego w Krakowie, to bardzo piękna, zapomniana jednak postać. Urodzony w góralskiej rodzinie na terenie, który należał wówczas do Królestwa Węgier, pod wpływem edukacji w gimnazjum słowackim oraz silnej polityki madziaryzacyjnej w węgierskim seminarium duchownym zatracił polską świadomość narodową. Przełomem w jej odzyskiwaniu był udział w obchodach grunwaldzkich w Krakowie w 1910 r. Przejmującym świadectwem tego dochodzenia do polskości jest jego książka „Moja droga do Polski” (dostępna m.in. w wersji elektronicznej pod adresem: <http://mbc.malopolska.pl/publication/9037>). Później starał się budzić polską świadomość narodową wśród Orawian, przyczynił się także w trakcie konferencji pokojowej w Paryżu do przyłączenia do Polski części Orawy. Nie budziło to i nie budzi sympatii wobec niego wśród Słowaków. Jest jednak wystarczającym powodem, by postawić mu pomnik na terenie Polski.



Do 31 sierpnia w Krakowie można zobaczyć makietę
Panoramy Raławickiej

Od małego kosyniera

– Ludzie, ludzie, czy słyszycie? Larum bije polski dzwon, raławicki bije dzwon! Czy słyszycie dzwon na trwozę?! – grzmi Andrzej Seweryn, ostrzegając przed najazdem wojsk rosyjskich.

Gdy w sercu prastarego Krakowa rozlega się donośny głos dzwonu, każdy przystaje, myśląc, co się dzieje. Tym razem to nie „Zygmunt” ogłasza ważną nowinę. To Janusz Król, potomek raławickiego kosyniera, odziany w białą sukmanę i w czerwonej rogatywce na głowie, spaceruje wokół słynnego krakowskiego I LO i zaprasza na niezwykle lekcję historii.

Figurka z Rynku

„Nowodworek” wypełniają odgłosy bitwy, słychać strzały, huki armatnie, rżenie koni. Wyrzeźbiony w lipowym drewnie Tadeusz Kościuszko, najwyższy naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej, daje znak do ataku. Bartosz Głowacki zdobywa jedną z armat, szturmują kosynierzy, a Rosjanie uciekają w popłochu. Na naszych oczach rozgrywa się najważniejsza – i zwycięska dla Polski – batalia w czasie insurekcji kościuszkowskiej.

Każdy, kto zobaczy makietę i wsłucha się w narrację A. Seweryna, na długo zapamięta tę piękną lekcję historii

Gigantyczna makietka, odzwierciedlająca ukształtowanie terenu w Raławicach, wykonana jest z twardego styropianu, posypanego wiórami i trocinami. Pięknie pomalowana, wzorowana na lwowskiej „Panoramie Raławickiej” Wojciecha Kossaka i Jana Styki oraz na obrazie Jana Matejki „Bitwa pod Raławicami”, została umieszczona na obrotowym stole o powierzchni 40 mkw. Porusza się powoli (pełny obrót trwa 20 min), tak, aby widzowie mogli zobaczyć każdy jej szczegół (jest i było prowadzone popieszczenie z pół, są opustoszałe domostwa, plebania, gdzie stacjonował Kościuszko, i bernardyn namaszczający ranne go kosyniera), a narracja (w kilku wersjach językowych) przenosi nas na pole bitwy, wyjaśniając jej dokładny przebieg oraz znaczenie historyczne i symboliczne.

– Wszystko zaczęło się przypadkowo, gdy w 2006 r., podczas wycieczki do Krakowa, zauważyłem na Rynku, na targach sztuki ludowej, figurkę kosyniera. Kupiłem ją wnuczkowi (kolekcjonuję rzeczy symbolizujące rodzinne strony), ale pomyślałem, że równie dobrze mogę kupić pudełko plastikowych zabawek, jakich pełno. A skoro jestem potomkiem kosyniera, urodziłem się w Raławicach, więc dlaczego nie miałbym zrobić czegoś więcej, czegoś niepowtarzalnego? – opowiada Janusz Król.

Jakby tu walczyli...

Od słowa do czynu droga była niedaleka... – Trwała jednak aż pięć lat – uśmiecha się kosynier XXI

wieku. – I wnuczek ma teraz pięć lat. Dostał od dziadka coś, czym w przyszłości będzie musiał dobrze zarządzać, bo ta makietka powinna być pokazywana kolejnym pokoleniom, by jak największej osób mogło przeżyć to, co wydarzyło się 4 kwietnia 1794 r. – dodaje.

Pierwsze figurki (ostatecznie jest ich 300) częściowo były zrobione z porcelany, jednak z kruchym tworzywem wygrało lipowe drewno, bliższe ludowemu rękodziełu. Oprócz Janusza Króla rzeźbiło je trzech artystów. Początkowo było ich siedmiu, lecz do końca dotrwali ci, którzy potrafili dostosować się do przyjętej skali 1 : 10.

– To naprawdę wielka sprawa! Klimat, atmosfera tamtych lat ożyły w mojej wyobraźni. Trzeba przypominać bohaterskich patriotów z przeszłości i zastanowić się nad trudnymi losami Polski – przekonuje oglądająca makietę pani Danuta. – Przekaz jest tak realny, że czuje się tu żywą obecność walczących – dodaje pani Agnieszka.

Panorama odwiedziła już Proszowice, Miechów, Kielce, Warszawę i – rzecz jasna – Raławice. W Krakowie można ją podziwiać do końca sierpnia, codziennie od godz. 10 do 17. – Marzy mi się, by za rok pokazać ją we Lwowie. Potrzeba nam jednak wsparcia, najlepiej odpowiednich ministrów. Choć panoramę składającą się z dwumetrowych segmentów można rozłożyć, przewiezienie jej i udostępnienie zwiedzającym jest potężnym przedsięwzięciem logistycznym i finansowym – mówi jej pomysłodawca.

PANORAMA PARAFII pw. św. Michała Archanioła w Ostrowsku

Z plecakiem do nieba

ZDJĘCIA JAN GŁĄBIŃSKI



Pobyt grupy z Ukrainy w pełni sfinansowali wierni z Ostrowska

Przez ponad tydzień na plebanii mieszkało kilkanaście osób z Czerwonogradu. Młodzież o polskich korzeniach odwdzięczyła się góralom za gościnność, gotując im barszcz ukraiński i serwując pierogi z ziemniakami, serem i wiśniami.

Wśród gości pochodzących z województwa lwowskiego na Ukrainie były też dwie osoby z Czortkowa na Podolu. Większość dzieci była w Polsce po raz pierwszy. Języka polskiego uczą się raz w tygodniu, przy swojej parafii. Podczas pobytu w Ostrowsku umiejętności polonistyczne szlifowała z gośćmi Urszula Ciężobka-

-Dębska, nauczycielka z miejscowej szkoły podstawowej. Nie zabrakło też rozmów z kolegami z podhalańskiej parafii. Z najmłodszymi mieszkańcami wioski goście integrowali się np. podczas dyskoteki oraz specjalnego występu dziecięcego zespołu regionalnego z Ostrowska. W programie pobytu gości z Ukrainy znalazły się także wycieczki, m.in. do Ludźmierza, Zakopanego, Krościenka, Szczawnicy, do zamku w Niedzicy.

Za pobyt w Polsce dzieci nie płacili. – Bardzo pomogli nam sołtys, właściciele sklepów z Ostrowska, sponsorzy i gmina Nowy Targ. Niezwykle hojni byli także parafianie, przynosili np. żywność. Koszty biletów i wejść pokryli właściciele zwiedzanych miejsc i sponsorzy – mówi proboszcz Jan Jakubiec. Ks. Mikołaj Leskiv, duszpasterz grupy, jest zachwycony gościnno-

ścią parafian i dobroczynnością podhalańskiej społeczności.

– Dla nas to wszystko jest niesamowite. Od każdego otrzymujemy niezwykłą pomoc i dobre słowo. Wyobrażam sobie, że w drodze do nieba parafianie z pozostałymi dobrodziejami założyli plecaki, w których mieści się bardzo dużo dobrych uczynków – mówi ks. Mikołaj. Duchowny pracuje w jedynej rzymskokatolickiej parafii w Czerwonogradzie, która liczy zaledwie... 110 osób.

Być może parafianie pojedą z re wizytą na Ukrainę. Na razie mają w pamięci wycieczkę do Budapesztu na zakończenie roku szkolnego. – Uczestniczyło w niej 50 osób, głównie rodzice i dzieci – mówi ks. Jan.

Z jego inicjatywy w Ostrowsku powstało koło teatralne. Mali aktorzy, choć działają niespełna rok, już mają na swoim koncie wiele udanych przedstawień, m.in. z okazji Święta Niepodległości, Dnia Pańskiego. Wystawili też jasełka i misterium Męki Pańskiej. Ksiądz proboszcz nie ukrywa, że brakuje trochę zaplecza teatralnego z prawdziwego zdarzenia. – Nadzieję na salę teatralną wiążemy z budową nowej szkoły – marzy ks. Jan.

Jan Głabiński

Zdaniem proboszcza



– Ostrowsko leży w powiecie nowotarskim, w gminie Nowy Targ, a nasza parafia – licząca

około 1000 osób – zamyka od wschodu dekanat nowotarski. Współpraca z władzami samorządowymi układa się bardzo dobrze.

Wiele zawdzięczam mojemu poprzednikowi – ks. Stanisławowi Barcikowi, który jest teraz rezydentem. To z jego inicjatywy udało się wybudować nową plebanię, odnowić kościół i jego otoczenie oraz zbudować kaplicę na cmentarzu, która jest wyposażona w chłodnię. W teje kaplicy planujemy zamontować witraże, które współfinansują parafianie mieszkający w Stanach Zjednoczonych. Z działającą od niedawna młodą radą parafialną zastanawiamy się, w jaki sposób w naszej wspólnocie upamiętnić beatyfikację Jana Pawła II. Parafianie chętnie angażują się w życie duszpasterskie, działa kilkanaście róż różańcowych, jest liczna służba liturgiczna. Powstała Oaza Dzieci Bożych, do której należy 15 osób. Bardzo dobrze wygląda współpraca z miejscową szkołą podstawową. Obecnie trwa budowa nowej szkoły. Do gimnazjum młodzież dojeżdża do Gronkowa i Waksmundu.

Ks. Jan Jakubiec



W głównym ołtarzu znajduje się obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, który zaraz po wybudowaniu kościoła został poświęcony przez ojców redemptorystów

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA: 8.00, 11.00, 14.30 (w okresie Wielkiego Postu).

W DNI POWSZEDNIE: 7.00 (wtorek, czwartek), 18.00 (poniedziałek, środa, piątek, sobota; zimą o 17.00).



Święcenia kapłańskie przyjął w 1990 r. Proboszczem w Ostrowsku jest od 4 lipca 2010 r. Wcześniej pracował m.in. w nowotarskiej parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa.